№ 180. Kraków 9 Sierpnia — Sroda. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 8 sierpnia.

Nil novi sub sole pisaliśmy niedawno przepraszając czytelników, że im nic niepodajemy szczegółów powstania madryckiego. Ależ bo w rzeczy saméj: zaczyna się zaburzenie publiczne, emeta — grzmią okrzyki: niech żyje konstytucya! niech żyje Królowa! — uspakaja się na chwilę — w tém padają jakieś strzały — zaburzenie się wzmaga, zmieniają się okrzyki: precz z Krystyną! śmierć ministrom! — wznoszą się barykady — krew się leje — ministrowie dają dymissyą.... za późno — Rivas składa gabinet... za późno — San Luis i koledzy uciekają — lud zbrojny napada ich mieszkania i rujnuje — junta się zbiera i bierze nazwę aż nadto wiadomą ratunku publicznego *(salut public)* — korona czyni koncesye — wzywa Espartera — zakazuje dalszego krwi rozlewu — tymczasowy minister San Miguel przystępuje do junty — milicya która wierną była Królowéj zniesiona — ranni w rozruchu mianowani dekretem Królowéj obrońcami korony — więźnie wypuszczeni — szefy barykad zapraszają Królowę aby je raczyła oglądać — nakoniec przybywa Espartero — odbiera przyjęcie jako zbawca — przybiera do rady ministrów jenerałów przywódców powstania aby ich wpływ zniweczyć — a dzisiaj odbieramy wiadomość, że na drugi dzień swego do Madrytu przybycia każe rozrzucać barykady.... Pytamy się, czyliż całéj téj kolei każdy naprzód nie wiedział? czyliż nie mieliśmy racyi pisząc, że na téj drodze nic nowego pod słońcem?

Wszakże to dopiero koniec zaburzenia madryckiego które postępowało jak wszystkie prawie zaburzenia uliczne. Insza rzecz z powstaniem czyli rewolucyą hiszpańską. Pójdzież ona tą samą koleją co tyle innych jéj poprzedniczek? Pytanie to nastręcza p. Girardin redaktorowi dziennika *la Presse* znakomity artykuł pod tytułem: Kolej rewolucyj *(l'ornière des Révolutions)*. Za dewizę artykułu, stawia następujące słowa wyjęte z dzieł L. N. Bonaparte (T. I. str. 187): „Wszystkie rewolucye ludów, wszy-„stkie usiłowania wielkich ludzi, wojowni-„ków lub prawodawców, nie mająż dopro-„wadzić do niczego?.." i tak daléj pisze:

Nic łatwiejszego jak wpaść w rewolucyjną koléj; nic trudniejszego jak z niéj się wydobyć. Przekonanie to drogo opłaciła Francya, a przecież doświadczenia nabyte w 1789 i 1830 nie przydały jéj się na nic w 1848 r. Będzieszże więc Hiszpania mieć lepszą pamięć więcéj zręczności lub więcéj szczęścia? Uzbrajać wszystkich Hiszpanów, opierając się na potrzebie przywrócenia gwardyi narodowéj jako części składowéj w organizacyi politycznéj; brać raz jeszcze skały za port wiosłując w kierunku nowéj konstytucyi; mówić o decentralizacyi nie wiedząc dokładnie co znaczy to słowo; wydawać dekrety w rodzaju tego, który znosi machiny nie mogąc im nic zarzucić jak tylko doskonałość; czynić to co się pierwéj ganiło; na internowanie jednych, odpowiadać internowaniem drugich; oddawać pod sąd uciekających ministrów; rozdawać w imie króla i królowéj trzydzieści tysięcy realów rannym którzyby byli rozstrzelani, gdyby zamiast zwycięzców byli zwyciężonymi; obdzierać z powagi instytucyę królewską oświadczając, że się ją zachować pragnie — wszystko to nie wróży nic dobrego!

Po co dawać w rękę broń obywatelom, któréj użyć będą mogli jedni przeciw drugim, skoro tylko się nie zgodzą na to jak działać mają nowe władze? Poco przywracać gwardyę narodową skoro armia wzięła była inicyatywę i przyjęła odpowiedzialność ruchu całego? Cóż więcéj uczyni gwardya narodowa aniżeli armia będąca pod rozkazami jenerałów Espartera, O' Donnella, Dulcego, San Miguela, Serana, Ros de Olana, Messiny, Garriga, Ametlera, de la Conchy, Zawali itd. itd.? Nie wypadałożby raczéj schować w imie zgody wszystkie karabiny do arsenałów, i rozpuścić w imie oszczędności część armii, któréj koszta utrzymania przeciążają budżet? Czyliż naród jaki współzawodnik Hiszpanii zagraża jéj niepodległości lub nietykalności jéj terytoryum? A więc Hiszpania potrzebuje koniecznie innéj siły zbrojnéj jak tę, która jest konieczną do utrzymania spokojności, do wykonywania wyroków prawa, do powstrzymywania zbrodni i występków i do przytrzymywania złoczyńców? Nie dość jest żądać zniesienia podatku od drzwi i innych kontrybucyj niestałych; potrzeba tak postępować aby je znieść można, a zmniejszenie dochodu jestże możebném, jeżeli się nie zmniejsza wydatków w odpowiednim stosunku? Kto chce dojść do celu powinien chcieć także użyć wiodących doń środków. Oklepana to prawda, a jednakowoż jakże rzadko aby ją rewolucye uznały. Nigdy prawie użyć nie chcą środków do celu jaki osiągnąć pragną. Jak piorun unoszą się gdzieś w obłokach; to też jak piorun palą tylko i niszczą; nie mają w łonie swojem tylko katastrofy.

Jeżeli wyrażając się w ten sposób szkaluję rewolucyą, niechże się znajdzie choć jedna, coby mi kłam zadała, przyjmę to z chęcią! Niechże się znajdzie choć jedna nareszcie, coby się nazajutrz po zwycięstwie nie cofnęła przed tą wolnością, o którą w wilią staczała walkę; coby ją chciała widzieć zastósowaną tak do zwyciężonych jako też do zwycięzców; bo jedyny to jest sposób, aby ją utrwalić i przerwać ową wiekową koléj wzajemnych proskrypcyj i odwetów.

Od dnia 23go lutego 1848 r. następującą daję wolności definicyą: Zabezpieczenie wzajemne stronnictw przeciw zmianom politycznym ulegającym zwrotom równie dziwnym jak nieprzewidzianym. Definicya ta jestże prawdziwą? Stronnictwa któreście ją przyjąć niechciały, coście się okazały tak nietoleranckiemi, a dziś zaledwie jesteście tolerowane, pytam was się, czy definicya moja jest fałszywą? Pod jakimkolwiek pretekstem odkładać na późniéj wolność któréj się żądało, jest to samo co wyprzeć się wolności. Dwa są systemata między którymi wybrać koniecznie wypada: jeden który w polityce widzi tylko błędy; drugi który błędów nieprzypuszcza ale zbrodnie w nich upatruje. W pierwszym — nieudanie się, dostatecznem jest zadośćuczynieniem; w drugim, zadośćuczynienie jest dopiero w karze. Stawiać przed trybunał ministra San Luis, byłoby to uznać go niewinnym, byłoby to prostem naśladowaniem jego systematu, przeciwnie w amnestyi będzie jego potępienie, bo mu się wolnością dowiedzie, téj wolności właśnie któréj zaprzeczał. Tolerancya jest tem dla wolności, czém jest oczywistość dla prawdy. Jestto jéj dowodem. Wolność nie potrzebuje się obawiać, aby nie była za nadto tolerancką, tak jak prawda obawiać się nie potrzebuje, aby nie była za nadto oczywistą. Gabinety które po sobie następowały, a na ich czele Bravo Murillo, Lersundi, Roncali, San Luis, zaprzeczali wszyscy, aby wolność taka jaka istnieje w Stanach Zjednoczonych lub w Anglii istnieć mogła w Hiszpanii; nie masz innego sposobu przekonania ich, że byli w błędzie, jak tylko stawiając wolność nie mającą innych granic prócz sobie właściwych. Niechajże więc ci, którzy po nich następują, nie spieszą się, aby ich potępiać w imie sprawiedliwości, jeżeli historya ma ich uznać za niewinnych! Niechajże się nie śpieszą błędy przeszłych ministrów uważać za zbrodnie i takowe karać, jeżeli oni w te same popaść mają! Cóż zyska wolność w Hiszpanii na tem, że gabinet sądownie będzie ogłoszony jako zdrajca względem kraju? Cóż zyskała Francya na tem, że ministrowie Karola X skazani byli na śmierć cywilną i wieczne więzienie? Nigdyż się więc nieporzuci kolei rewolucyj?

Potém co się dzieje w Hiszpanii nie można się tego spodziewać. Pójdzie ona tą koleją, zwoła Kortezów i będzie tracić drogi czas na rozprawach o nowéj konstytucyi, która w końcu na nic innego się nie przyda, jak tylko na to, aby rozdzielić i poróżnić między sobą zwycięzców, a zwyciężonych nazad do władzy przywrócić.

Oprócz kilku frazesów tchnących deklamacyą i twierdzeń przypominających utopije o wolności tego publicysty, nie można jak tylko zgodzić się zupełnie na objawione w powyższym artykule zdania, a zwłaszcza na konkluzyą. W rzeczy saméj koléj jaka dotąd jest wytknięta, jest stara i zużyta, a nadto wiadomo do czego prowadzi. Wiedzą nawet Hiszpanie: znają Espartera; obiecują im reformę elektoralną, wolność druku, Kortezów, gwardyę narodową, słowem parlamentaryzm. Jestto właśnie forma rządu która istniała przed dziesięciu laty, wiadomo jak upadła, nie ma więc nic w téj obietnicy dla Hiszpanów nowego. Rzeczą jest pewną, że w Hiszpanii rząd wywołał rewolucyę którą widzimy, że mu wiele i od dawna można zarzucić, ale i to równie pewna, że od dwudziestu trzech lat jak Hiszpania jest pod rządem parlamentarnym, forma ta nieprzeszkodziła niczemu. Byli u władzy progresiści, liberalni, umiarkowani, były ministerya koalicyjne, władza królewska opierała się to na prawo, to na lewo, to w środku, wypadek zawsze był ten sam. Teraz widzimy znowu zmianę ministrów, ale nie widzimy zmiany w położeniu rzeczy. Obiecana nowa konstytucya wątpiemy aby mogła zasłonić Hiszpanię przed tym nieszczęśliwym dylemmatem, kończącym zawsze prawie konstytucye pisane: albo władza dokona zamachu stanu, albo oppozycya konstytucyjna da hasło do powstania.

Jeden z dzienników *la Guienne* piszący w tym przedmiocie, podaje kilka ciekawych uwag:

Wielu mniema, mówi on, że władza królewska dawniéj była bez żadnéj równowagi w Hiszpanii, że *El Rey netto* oznaczało panowanie od dobréj woli króla zawisłe. W Hiszpanii nigdy niebyło absolutyzmu w znaczeniu, jaki dają temu słowu; Hiszpanie mieli zawsze swoje swobody, swoje *fueros*, a zatém prawa naprzeciw którym władza królewska nic niemogła. Tylko władza tronu była wolną w swéj sferze działania; niemiała koło siebie indywidualności współzawodniczych i ambicyą przesiąkłych, któreby na mocy konstytucyi spisanéj w widokach ich miłości własnéj, narzucały koronie ministrów, podniecały opozycyę i biegły do broni, skoro im wymowa nie wystarcza na ogarnięcie władzy. Król był szanowany i lud także; prawa ostatniego miały rękojmię w prawach pierwszego i nawzajem. Hiszpania niebyła wtedy w gorszém położeniu aniżeli dzisiaj, a najlepszym tego dowodem, że stała na równi z innemi mocarstwami Europy. Miała wprawdzie mniéj pronunciamientów, ale chlubne zajmowała miejsce na wszystkich polach walki całego świata. Hiszpania miała wtedy reprezentacyę, ale niemiała konstytucyi.

Dziennik ten spodziewa się, że Hiszpania

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POGADANKI LITERACKIE.

Właściwe stanowisko w Historyi powszechnéj i szczególnéj z powodu wstępu do Zbigniewa Oleśnickiego napisanego przez Autora Skargi.

Mimo trudnych warunków przywiązanych dziś do pisarza historyi, zwłaszcza u nas, gałąź ta literatury szczepiona dotąd na bardzo jałowym gruncie, wydająca też dość nieźrałe owoce, zaczyna powoli szukać właściwego gruntu i coraz pożywniejsze wyrabiać soki. Zwrót taki jest już znamieniem wielkiego postępu; niemożna go bowiem było osiągnąć na dotychczasowych drogach, jak przekonywają historye nasze czy to ogarniające cały obszar ojczystych dziejów, czy pojedyncze epoki i ludzi. Jeżeli, jak ktoś powiedział, historya od czasów reformacyi stała się sprzysiężeniem fałszu przeciw prawdzie — tedy i nasi historycy w pojmowaniu pewnych epok i w ocenieniu pewnych ludzi mimowolnie może brali udział w tym spisku. Nieodnoszę tego do niesumienności badań — przeciwnie, badania były i szczere i mozolne, zestawienie tylko faktów, wykrycie sprężyn i sposób wyprowadzania wniosków i następstw, polegały na fałszu téj szkoły, która zaprzeczyła nie tylko mieszaniu się Opatrzności do spraw świata, ale nawet nielubiła przyznawać wpływów dobroczynnych tym potęgom, w których łonie spoczywał najobfitszy zasób prawd bożych.

Z odstępstwem od téj zasady obrobienie dziejów chrześciańskiego jak nasz, narodu, nieprzynosiło żadnéj korzyści; były zdarzenia, byli ludzie, ale przesuwano je tylko, nieodnosząc do myśli wyższego porządku. Niedość jest *malować* przeszłość, potrzeba jeszcze chcieć ją *rozumieć;* każdy bowiem dziejowy okres ma dwie twarze; jednę dość ubogą, czasami śmieszną, częściéj nieszczęśliwą, zwróconą że tak powiem, na kalendarz czasu, drugą wielką i poważną, patrzącą w wieczność. Są to dwa prądy, które trzeba poznać i z sobą pogodzić; inaczéj historya może być gadatliwą kroniką, opowiadaniem poetyczném, filozoficzną rozprawą, traktatem erudycyjnym, pamfletem stronnictwa — wszystkiém, tylko nie umiętnością, mającą wyjaśnić w moc jakich praw powołaną jest spółeczność ludzka do spełnienia swego posłannictwa na świecie.

Rzućmy tylko okiem na najróżnorodniejsze koleje przez jakie rodzaj ludzki przechodził, na te upadki i odrodzenia, kary i błogosławieństwa, jakim podlegają nie tylko rodziny ale i całe narody: widzimy znikające pewne plemiona, ludy i państwa co wyszedłszy z stanu dzikości mozolnie dobijają się cywilizacyi; krok jeden fałszywy: — następuje cofanie się, powrót do barbarzyństwa w chwili, gdy już tak bliską była droga prawdziwego postępu; a cóż dopiero, gdy się przypatrzym charakterowi najrozmaitszych religij, ich początkowi, własnościom, gdy zważymy ich wartość, lub nicość; uderzające sprzeczności, równie jak najsprzeczniejsze i najniestalsze wyobrażenia o mądrości i cnocie — słowem puściwszy zadumane oko po tym niezmiernym obszarze wieków przeszłych, nasuwa ci się nieodzowne pytanie, jaka może być myśl, jakie znaczenie, jaki cel tego ogromnego obrazu przedstawiającego pochód ludzkości od początków stworzenia do dziś? — Jestże to ślepy zamęt niezależny od wszelkiéj kierowniczéj myśli? Czysta igraszka, przypadek?. Lub czyli przeciwnie ten nawał ludzi i zdarzeń podlega wyższéj mądrości osłonionéj nieprzedartą tajemnicą! Czyż każda rzecz ma początek wyraźny, a ztąd i oznaczony koniec? Czyż wreszcie tak początek jak koniec pokrywa tajemnica dla nas niedocieczona? Ktokolwiek czegoś więcéj szukał w nauce historyi, jak prostych dat i zdarzeń, musiał wpaść na to pytanie, będące ściśle związane z naszemi chrześciańskiemi pojęciami.

Żaden z historyków starego świata Grecyi i Rzymu niepotrącił w rozmyślaniach swoich o tę zagadkę. Dziwić to niepowinno, gdyż inaczéj być niemogło; chrześcianizm jeszcze nieobjawił się ziemi, a więc niemogło być chrześciańskich pojęć o Opatrzności, i mięszaniu się jéj do spraw tego świata. Religie wyszłe z bałwochwalstwa niebędąc teologicznemi, nieuczyły człowieka, że jest jakiś koniec ostateczny sięgający nad zakres ziemskiego zawodu. Starożytne bowiem *Fatum* to czysta niedorzeczność trudna do wytłumaczenia, ponieważ na oślep ugadza w śmiertelnych, a Bogów wprzęga w swoje jarzmo. Przepaść bezdenna, nieoświecona żadnym promieniem, konieczność posępna i nieubłagana, dawniejsza niż wszystkie bóstwa a istniejąca razem z niemi. Bogowie pogańscy niewiedzą jak i kiedy przejdą w nicość, z któréj ich wywlokła jakaś siła działająca omackiem. Poczęli się bowiem w ciemnościach umysłu ludzkiego zamglonego pierwotném zepsuciem. Kiedy zaś po tych mrokach wielka jasność nagle oblała dusze, zaraz rozwiały się postacie bożyszcz, jak mgła ustępująca przed słońcem. Spotykamy nieraz w starożytnych autorach Zeusa i Fatum występujących jako dwie nienawistne sobie potęgi — czyż podobna przypuścić, aby podobna doktryna o takim Bogu i o takiéj Opatrzności była zdolną coś sprawić na polu historyi? Ztąd też nierzuca ona żadnego światła na ciąg i węzły dziejów starożytnych; nic tu niemożna odnieść ani do życiodawczego pierwiastka, ani do ostatecznego końca. Przypomnijmy tylko sobie Krezusową wyrocznię; — Bogowie sami, odpowiedziała ona — nie są w stanie nic dla ciebie zrobić: bo i nad nimi cięży prawo przeznaczenia.

Chrześciaństwo dopiero oddało historyi nieocenioną przysługę, użyczając jéj swojego światła dla rozgmatwania i wybrnięcia z tego zamętu, wskazując stały punkt wyjścia i ściśle oznaczony cel. Tylko z tém pojęciem można rozwikłać zagadki, rozświecić długi i ciemny labirynt pogaństwa, a nakoniec późniejszy tok zdarzeń porządkować pod potęgę pochodzącą od Boga lub od świata.

Ten sposób religijny a właściwie chrześciański zapatrywania się na dzieje powszechne, ma przecie swoje przeszkody i niebezpieczeństwa, które mi wskazać wypada. Odnosząc historyę do absolutnéj zasady, możemy ją bezwątpienia oprzeć na Bogu, tym nieśmiertelnym gruncie; lecz niezapominajmy przytém, że tu potrzebny wzgląd i na to, co zowiemy pragmatyzmem historyi, to jest, że źle byłoby zaniedbywać owéj metody, która dopuszcza związek i ważność przyczyn podrzędnych, a oraz uznaje, iż Bóg nieciągle działa bezpośrednio i przez siebie, lecz i ziemskich używa środków, aby cel swój osiągnąć. Wolność człowiecza, ten silny czynnik historyczny, niemogłaby być odrzuconą bezwarunkowie. Przypuszczenie zatém tego czynnika, uznanie wolności człowieczéj, zrodziło to pojęcie, które zowiemy pragmatyzmem historyi, aczkolwiek i ten pragmatyzm w wyższém znaczeniu blisko sty-

powrotem do tradycyj i do dawnych swobód zmieni swe obecne położenie, że potrafi nadać sobie rząd dosyć mocny aby zasłonić prawa wszystkich i utrzymać wolność. Tak pomyślny wypadek przewidywać trudno. Powrót do dawnych tradycyj w wieku naszym to jest w wieku przejścia nie jest niepodobny, ale w każdym razie bardzo oddalony. Przedewszystkiem trzebaby silnéj bardzo ręki na wstrzymanie rewolucyi przygotowanéj przez 23 lat niepokojów parlamentarskiego rządu. Książę Vittoryi pomimo zalet nie wydaje nam się być człowiekiem na tę skalę.

Czytamy w ostatnim numerze *Gazety Lwowskiéj:*

Z góry już niemożna było spodziewać się inaczéj, jak że sprawa pożyczki zostanie w kraju naszym należycie pojętą i że ziomkowie złożą z ochotą cząstki mienia swego na ołtarzu powszechnych potrzeb. Wezwanie wielbionego Monarchy stanęło każdemu za osobiste przekonanie o rzeczywistości potrzeby, i było oraz bodźcem dla serc zdolnych wszelkiego poświęcenia.— Przeniknął tego ducha mądry Cesarz i zaufał słowom naszym: a temu zaufaniu odpowiadają szlachetnym czynem wierni mieszkańcy kraju tego.

Stoimy dziś niejako w połowie czasu, w którym chęci nasze względem udziału w pożyczce, w obec władz ku temu przeznaczonych wynurzyć powinniśmy. W upłynionych dwóch tygodniach doszły do wys. prezydyum Namiestnictwa wykazy licznych imion z kraju i stolicy wraz z wykazami ilości pożyczki, na jaki w najbliższych latach liczyć można. Mianowicie mieszkańcy miasta Lwowa dają zaszczytne dowody dobrego w tym względzie usposobienia: ogólna bowiem tu po dzisiejszy dzień wpisana suma dochodzi wedle naszych wiadomości półtora miliona złr. Toż samo kraj, tj. posiadacze dóbr, duchowieństwo, urzędnicy i gminy okazują żywy udział w téj sprawie. Z tem wszystkiem dalecy jeszcze jesteśmy od kresu i spełnienia dzieła przestronnego co do liczby, któréj rząd z całą pewnością po nas oczekiwać ma prawo. Wiele, bardzo wiele wkładów wnieść jeszcze potrzeba, zanim zdołamy dopełnić przypadającéj na naszą krainę miary. Wszakże tuszymy sobie, że c. k. Namiestnictwo podczas zamknięcia subskrypcyi stanie bez niedoboru: do téj otuchy upoważnia nas duch dobry, dojźrzałe zdanie rodaków i ich pogląd na rzecz, coraz bardziéj się rozjaśniający.

Nie jeden właściciel dóbr ziemskich, pośpieszywszy się na początku z swojem oświadczeniem, poprawił następnie kwotę subskrypcyjną, gdy obeznał się dokładnie z przedmiotem i z ułatwieniami od rządu przyznanemi, gdy zmierzył środki, jakie mu własny przemysł stworzyć może i jakie mu Opatrzność zsyła w obfitości plonów rolnych; podobnie nie jeden kupiec, nie jeden rękodzielnik podniósł datek pierwotnie w skąpszéj liczbie zamierzony. Owoż tedy i powolność niezaszkodziła sprawie, bo kto skwapliwością, jak tego żąda przysłowie, ofiary swojéj nieuczynił dwoistą, nierzadko uczynił to istotnem podwojeniem datku. Tylko więc do życzenia zostaje, ażeby powolny rozmysł jak najczęściéj podobne wydawał owoce. Mamy także silną nadzieję, że kto z majętniejszych dotychczas zupełnie się ociągał, ten przed 19 sierpnia r. b., jako dniem, do którego subskrypcye trwać mają, pewnie poda oświadczenie swoje: nie może bowiem nie uznać tego każdy rozsądny, każdy kraj swój miłujący obywatel, że jeżeli w dobréj sprawie na drugich oglądać się wolno, to chyba tylko dlatego, aby najcelniejsze naśladować przykłady, wcale zaś nie godzi się, umknąwszy się z pod wspólnych ciężarów, spychać je w powiększonéj mierze na barki współziomków.

Ponieważ przytém jawna, że klasy ludności, które łatwo rzecz mogły poznać, najliczniéj są w subskrypcyi reprezentowane, gdy tymczasem inne nie pobudzone do udziału bezczynnie stoją na uboczu, przeto zasłuży się dobréj sprawie każda głowa rodziny, każdy mistrz rękodzieła lub przemysłu, każdy pryncypał przedsiewzięcia, służbodawca itd. jeżeli nabytéj z pism i ustnie wiadomości udzieli takim, którzy będąc pracą zajęci lub bez sposobności, przy użytecznych w ogólności dążeniach, czynu swojego tam skierować nie mogą, gdzie światlejszych chlubna czeka zasługa. Niechby zatem i oni dowiedzieli się, czego się dobry Cesarz po dobrych poddanych w całéj ufności spodziewa, niechby wiedzieli, że wzrosłe potrzeby Państwa nadzwyczajnym środkiem, wszakże bez nadzwyczajnych wysileń zaspokoić można: lecz niech także i to poznają, że w dobru ogółu jest ich własne zawarte, a datek, wedle możności i dogodności składany, nie będzie groszem marnie uronionym, ale będzie zebraną kasą, natkaną karbonką, która dobremu gospodarzowi otworzy się w najpotrzebniejszéj godzinie. Zachęcony on takiemi pożytki, pewnie zwiększać jeszcze będzie swój posag w tańszych, które da Bóg wkrótce nastaną, czasach, a późna nawet starość ucieszy się i pamiątką czynu obywatelskiego i zapasem pieniężnym na wszelki przypadek własny i swojéj rodziny złożonym, a odpłacającym się i w półrocznym procencie i w samymże kapitale.

Korespondencya Czasu.

Berlin 6 sierpnia.

† Podają tu za rzecz pewną, że konferencya wiedeńska zbierze się w bieżącym tygodniu dla wysłuchania opinii pojedyńczych mocarstw o odpowiedzi petersburgskiéj. Czy z zebrania się tego wyniknie większe między mocarstwami porozumienie, czy nowy protokół określi ostatecznie wspólne ich żądania, czy okaże się różnica w opiniach, a ztąd większe jeszcze rozdwojenie i w zasadach i w praktycznem ich zastósowaniu, słowem, czy zebranie się konferencyi pociągnie za sobą układy i pokój, czyli też da powód do tém energiczniejszego wojennego działania, wciągając do niego i Austryą a nawet i Prusy? są to pytania, które czas nie zadługo rozstrzygnie. W każdym razie zebranie się w obecnych stosunkach konferencyi wiedeńskiéj będzie miało wielkie znaczenie, bo zdecyduje, jeżeli wszystkie pozory nie mylą, kwestyą sporu na jedną lub na drugą stronę. Dotychczas w stanowisku Prus nie zaszła żadna zmiana. Izolowanie się ich w razie, gdyby Austrya stanowczo do współdziałania razem z Zachodem i z Turcyą przeszła, uważają niektórzy za możebne, niektórzy nawet za konieczne. Inni, widząc przed sobą niebezpieczeństwo takiego wyłączenia się, mniemają, że stanowczość Austryi zmusiłaby materyalnie Prusy do oświadczenia się przeciw Rosyi. Wiemy z historyi wojen napoleońskich, co taki zmuszony alians znaczy. W szczęściu nie przyczynia się wiele do tryumfu sprzymierzeńca, w nieszczęściu staje się jego zgubą. Lecz są inni, którzy trwają mocno w przekonaniu, że Austrya nie ma bynajmniéj zamiaru, przejść tak prędko do zaczepnego przeciwko Rosyi działania, przeświadczona, że strategiczną wojną, którą dziś przeciwko niéj prowadzi, zmusi ją tak samo do opuszczenia Mołdawii, jak ją już zmusiła do opuszczenia Wołoszczyzny. Opinia ta ma wiele za sobą, i jeżli bieg wypadków skuteczność wojny takowéj uwieńczy, Austrya pozbędzie się bez wystrzału ewentualności *casus belli*, wskazanych aktem dodatkowym do traktatu prusko-austryackiego. Państwa niemieckie byłyby moralnie uwolnione od obowiązków i względów, które dziś im w obec państw zachodnich mieć nakazuje polityka i własny interes. Niechcąc widzieć w państwach niemieckich nieprzyjaciół, Zachód chcąc niechcąc musiałby się skłonić do zawarcia pokoju pod umiarkowańszymi zapewne, niż te które dziś stawia, warunkami.

Lecz nieprzewidzialny jest bieg wypadków. Wkroczenie wojsk tureckich do Wołoszczyzny i zamiar zajęcia Bukarestu, zapowiedziane posunięcie się armii sprzymierzonéj ku Dunajowi, przygotowywana i już podobno przedsięwzięta wyprawa przeciw Krymowi a przynajmniéj przeciw Anapie, te i tym podobne wypadki mogą dzisiejszym widokom zupełnie inny nadać charakter. Wojenne zatém przygotowania idą wszędzie swoim trybem. Obecnie rozpoczynają się one w państwach Związku niemieckiego, co jest następstwem przystąpienia tegoż do traktatu prusko-austryackiego. O ile dziennikom niemieckim wierzyć można, Austrya i Prusy podały do Bundestagu wniosek, aby połowa kontyngensu Związku niemieckiego była mobilizowana, i dotyczący okólnik zawiadamiający o tém rządy niemieckie miał wyjść z Wiednia do poselstw austryackich już pod dniem 28 z. m. W okólniku tym ma być wyrażone, że ewentualność, przewidziana traktatem przez Bundestag przyjętym, która potrzebę mobilizacyi czyni konieczną, rzeczywiście już nadeszła. Dziwna to rzecz, że Bundestag ma wprzód wydać rozkaz do mobilizowania niż Prusy. Zdaje się, że są to dopiéro przygotowania, które, skora do wniosków prasa niemiecka, nazywa mobilizacyą. W jedném z ostatnich posiedzeń Bundestagu, Dania przystąpiła do traktatu prusko-austryackiego. Wzmocnienie twierdz związkowych Ulmu i Rastattu było na wniosek Austryi i Prus w Bundestagu przyjęte. Fundusz na ten cel przeznaczony wynosi ogółem 1,800,000 złr. Uchwała ta zapadła jednomyślnością głosów.

N. Pan, przechadzając się w ogrodzie w Charlottenburgu, uszkodził sobie nogę uderzeniem o ławkę. To wstrzymało na kilka dni wyjazd jego do Putbus. Hr. Esterhazy, zastępca hr. Thuna, posła austryackiego przy tutejszym dworze, miał już posłuchanie u Króla i objął obowiązki poselskie. Mieszkanie najął w „British-Hotêl" pod Lipami na 2 miesiące. Przybył tu także na krótki czas poseł pruski przy Bundestagu, p. Bismark-Schoenhausen.

Wiedeń 6 sierpnia. Z dalszych wpisów na pożyczkę wymienionych w *Gazecie Wiedeńskiéj* ważniejsze są: N. Cesarz Ferdynand 600,000, księżna Wilhelmina Kińska 497,000, książę Kamil Rohan 300,000 Książę Ant. Palffy 500,000 złr., książę Karol Thurn-Taxis 500,000, urzędnicy najwyższego sadu kassacyjnego z prezesem swoim hr. Taafe 273,960, hr. Henryk Hoyos-Sprinzenstein 200,000, Du Pasquier, Fatton et Komp. 150,000, Towarzystwo Apollo świec stearynowych 100,000. W samym Wiedniu wynosiły zapisy na pożyczkę do popołudnia w sobotę przeszło 61 i pół mil. zł. Gmina miasta Medyolanu 300,000, tameczny szpital 2 lub 300,000 w miarę 3 lub 5 letniéj pożyczki, Dom Ubogich w Wenecyi 158,333 złr. gmina Trydent 100,000, gmina Roveredo 150,000.

— *Linz. Ztg.* donosi ze źródła pewnego, iż centralna dyrekcya budowy kolei żelaznych wyznaczyła komisyę inżynierską pod kierunkiem nadinżyniera p. Pilarskiego dla wytknięcia linii kolei z Wiednia do Linz i w tych dniach roboty w tym celu rozpoczęte zostają.

— Czytamy w piśmie ministerstwa handlu *Austria:* W Berlinie wyszedł pod napisem: „Ein fliegendes Blatt" tak nazwany przegląd stanu finansów austryackich, którego zamiarem niewątpliwym, zaszkodzić zaufaniu jakie Austrya w ostatnich zwłaszcza czasach umiała sobie pozyskać w świecie handlowym za granicą. Nie trudno znaleść źródło, z którego ten utwór wypłynął, gdyż równocześnie gazeta *Nowopruska* organ drobnéj, ale w Berlinie zawsze jeszcze potężnéj partyi w artykule wstępnym pod napisem „Stan rzeczy" stara się obudzić podejrzenie przeciw administracyi skarbowéj w Austryi.

— Słychać, mówi *Austria* na inném miejscu, iż w ministerstwie spraw wewnętrznych pracują teraz nad nowem prawem mającem oznaczyć przyszłe stanowisko dziedzicznéj szlachty w Austryi i przywileje onéj określić. Wykonanie tego prawa polega na art. 34 „Zasad urządzeń organicznych w Cesarstwie austryackiem" gdzie stoją te wyrazy: W krajach koronnych ustanowią się osobne statuta tyczące się szlachty stanowéj lub też dziedzicznéj posiadającéj pewną oznaczoną własność ziemską, tudzież obowiązków i przywilejów téj szlachty, mianowicie zaś pod względem wszelkiego możebnego ulżenia w zaprowadzaniu majoratów i fideikomisów. W stanie chłopskim, tam gdzie obowiązują szczególnie przepisy mające na celu utrzymanie niepodzielności gruntów, takowe mają być nadal utrzymane." Prawo ułatwiające zakładanie fideikomisów ma być również wzięte pod referat i wkrótce po tamtem wydane będzie.

Rossya.

Gazeta Rządowa zamieszcza artykuł z podpisem „Marynarz," który zawiera „Działania Anglików koło Kronsztadtu od 14 (26) czerwca do 20 czerwca (2 lipca)."

Długo admirał Napier rozporządzał się ze swą flotą na morzu Baltyckiem i w zatoce fińskiéj, nadaremnie patrzyliśmy przez lunety z małego portu kronsztadzkiego na Krasną Górkę; nic nie było widać i poczęliśmy już powątpiewać, by Napier przybył; gdy raptem 12 czerwca, z Sojkinoj Góry *) otrzymano wiadomość telegraficzną donoszącą, iż flota nieprzyjacielska z dziesięciu statków złożona, płynie w kierunku ku Kronsztadowi, a później doniesiono nam, iż flota wspomniona stanęła na kotwicy około wyspy Seskar. Liczba okrętów floty nieprzyjacielskiéj zaczęła się pomnażać i 14 czerwca telegraf Krasnogórski doniósł, iż flota nieprzyjacielska idzie ku Kronsztadowi w liczbie 31 statków: ta flota składała się z 13 okrętów szrubowych, 5 żaglowych, 3 fregat szrubowych, 8 parostatków i dwóch szkun, w liczbie tych statków było 5 okrętów i dwa parostatki francuzkie. Wpatrywaliśmy się z ciekawością w horyzont i ujrzeliśmy nareszcie, o 9éj zrana, ogromny obłok dymu, był to Napier zdążający ze swymi towarzyszami na zdobycie Kronsztadu. Około 10éj nieprzyjaciel zarzucił kotwicę między latarnią Tołbuchińską i Krasną Górką. Tymczasem flota nasza w skutku sygnału danego z okrętu admiralskiego „Cesarz Piotr I," stanęła w szyku bojowym. O wpół do 5éj sześć statków nieprzyjacielskich podjęły kotwicę, minęły latarnię Tołbuchińską i stanęły na kotwicy na wielkiéj zatoce Kronsztadzkiéj, (ma się rozumieć po za sięganiem strzałów z naszych twierdz). Statki tu wnet spuściły szalupy wiosłowe, z których trzy o 9éj z wieczora zbliżyły się do latarni Tołbuchińskiéj. Następnego poranku, 15 czerwca, o kwadrans na 6tą 4 statki nieprzyjacielskie podjęły kotwicę i zbliżyły się na półtora wystrzału do fortu Cesarz Aleksander, lecz

---

*) Sojkina Góra leży w gubernii St. Petersburgskiéj, na zachód od Oranienbaumu, 40 mil (70 wiorst) od tego miasta.

---

ka się z religijnością. Pragmatyzm więc ma swoją niezmierną ważność; rzucając się bowiem na oślep w ideę religijną można snadnie popaść w fatalizm, i schlebiać umysłowemu lenistwu. Wypadałoby tłumaczyć wszystko tym jednym wyrazem: tak się podobało Panu Bogu, i dość na tém,— coby dowodziło tylko nieużyteczności nauki historyi; wszelkie zaś badania źródeł, uporne i mozolne poszukiwania, stałyby się niepotrzebnemi.

Z drugiej znowu strony zamykając się w samym li historycznym pagmatyzmie, nauka ta zeszłaby na prosty pokarm pamięci, na zatrudnienie podrzędnych władz umysłu. Dotykalibyśmy tylko wszystkiego powierzchu niewchodząc w głąb, w ducha; bo jakżeż wniknąć weń, oderwawszy się od głównego środka. Taka metoda prowadziłaby prosto do ateizmu w historyi. Niektórzy z nowożytnych filozofów najwięcej przyczynili się do wprowadzenia do historyi żywiołu panteistycznego i fatalistycznego. Fatalizm szczególniej rugujący zupełnie żywioł boży z dziejów, niezdoła nigdy zaspokoić wymagań umysłów wznioślejszych i głębiej myślących. Dla tego też ani w ogólnéj oni w szczególnéj historyi nieodrzucamy żadnego z dwóch głównych czynników, ani Boga, ani człowieka; inaczej bowiem trudno wznieść się do sprawiedliwéj i zupełnéj idei historycznéj. Działanie Boga i działanie człowieka wspólnie przykładają się do urzeczywistnienia planów bożych, których rozwinięciem powinna być historya. Te same warunki w jakich pojedynczy człowiek dostępuje łaski u Boga, służą również i całym narodom do utrzymania się w chrześciaństwie. W prawdzie wolno nam odmówić naszego współdziałania w dopełnieniu widoków boskich względem nas, niechcieć stanu łaski, równie jak wolno całym narodom i plemionom iść nie tą drogą jaką palec boży naznaczył — ależ w takim razie, cóż nam pokazują dzieje? Oto, kiedy Opatrzność wyczerpie napróżno zdroje łask i miłosierdzia nad takiemi ludy, odwraca się od nich, i dobrodziejstwa swoje na inne godniejsze narody przenosi.

Wprowadzenie prawdziwéj myśli chrześciańskiej do dziejów, wypędza z nich dwa wielkie grzechy: samolubstwo i pychę, grzechy, które historya tak często po pogańsku obrabiana, ubostwiła prawie, i wysławiła jako przymioty mądrej polityki, jako tytuły do czci potomnych, wzory do naśladowania. Człowiek zaślepiony dwiema temi namiętnościami, bardzo łatwo zaczyna uważać siebie za centrum wszech rzeczy, za Boga tego świata; owóż najczęściej w skutek tego zaślepienia niewidzimy w dziełach historycznych nic innego prócz człowieka, nawykamy wierzyć, że wszystko co jest i co się dzieje zmierza do jego chwały; taka udzielność przyznana słabéj istocie, każe zapominać że jest wyższa jakaś władza, która czuwa i nad tym królem stworzenia i nad najlichszym robaczkiem. Jeżeli historya weźmie sobie naprzykład, za cel rozwinąć pochód cywilizacyi, pomnożenie się dobrego bytu i przyjemności życia, postęp umiejętności, sztuk i literatury, dlaczegoż najczęściej nieokreśla nam natury téj cywilizacyi, dlaczego nieuczy nas ku jakiej chwale mają służyć te nauki i sztuki piękne? O to mało się który historyk troska. Dość mu kiedy wprowadzi teoryę bałwochwalstwa człowieka dla człowieka, lub dla tak zwanego *piękna*, które niechcąc odnieść do Boga, gwałtem usiłuje w absolutną ideję zamienić. I niedziw, uważając człowieka jako jedyny kres postępu, trudno jest nieskierować wszystkich dążności ku jego uwielbieniu; tymczasem taki sposób pojmowania dziejów świata, całkiem sprzeczny z duchem nauki chrześciańskiej, niepokazuje ani stron wzniosłych, ani wielkiej bystrości i głębokości umysłu dowodzi.

Kilka tych myśli o tak wielkim i ważnym przedmiocie jak stanowisko chrześciańskie w historyi, myśli rzuconych w słabym tylko zarysie, nie nowych, bo nieśmiertelne pióro Bossueta dawno roztoczyło je w wspaniałym obrazie, uważałem za stosowne ze względu już to na nieustalone, a często sprzeczne pojęcia krążące u nas w ocenianiu dziejopisarskich stanowisk, już biorąc pochop do pomówienia w téj materyi przez odczytanie Wstępu do wielkiej i sumiennéj historycznéj pracy, jaką jest *Zbigniew Oleśnicki,* napisany przez autora *Skargi*.

Zjawienie się tego dzieła, możemy to z góry powiedzieć, zaczyna epokę w gałęzi historycznéj naszej literatury; przynosi bowiem tyle nowego żywiołu, tyle stron dotąd pomijanych z umysłu, lub niedojrzanych przez brak głębszego zastanowienia się, odsłania; a zakres przyczyn i skutków rozszerza na taką skalę, o jakiej mało który z nowszych pisarzy pomyślał; że przyznanie mu téj wysokiej wartości wcale nie jest odgłosem chwalczéj krytyki *à tout prix*, ale powitaniem pracy, któréj brak czuliśmy oddawna. Że ten brak był istotny, łatwo się przekonać z samego przeglądu historyków naszych obrabiających wieki średnie u nas; nierozumiem tu wszakże aby nam niedostawało rozlicznych badań tak w przedmiocie zdarzeń i dat, jak wieców, sejmów, ustaw, przywilejów, dyplomatów, aby nierozpisano się szeroko o stosunkach panującego do szlachty, téj znowu do stanu kmiecego, aby niewskazywano na przewagę kościoła mieszającego się we wszystko, groźnego panującym, których lubiono częstokroć robić nieszczęśliwemi ofiarami fanatyzmu, lub przyznawać im apostolstwo demokratycznych zasad, niż zbadać sumiennie po czyjéj stronie była słuszność, po czyjej siła cywilizująca i rękojmie rzeczywistéj wolności. Rzadko który z naszych pisarzy zaczepiających o wieki średnie, czy to Naruszewicz, czy Lelewel, czy inni nieoburza się na wpływy Rzymu nie sarka na przewagę duchowieństwa, sądząc jego politykę, usługi dla kraju, na tych samych prawie podstawach, na jakich protestantyzm zrobił swój rozbrat z kościołem. Pojęcia ich o państwie i kościele, o zbawczej władzy papieży nieprzechodziły zakresu wyobrażeń 18 wieku; z tąd niedziw dlaczego prace ich tak są niedostateczne, kiedy właśnie odrzucili to, co im mogło być kluczem do rozumienia i wielu zdarzeń i pewnych ludzi. Materyał się znalazł w ich rękach, ale ducha owego czasu niebyło, któryby weń wstąpił, związał członki i dał życie. Dla tego jak powiadam autor Zbigniewa Oleśnickiego obrawszy inną, właściwą drogę, wniknąwszy głębiej w ducha wieków i w ducha narodu rozwinął wspaniałą kartę naszych dziejów w XV stóleciu. Figura kardynała upoważniała go do tego; był to bowiem i wysoki urzędnik kościoła, i niepospolity polityk; zakres więc jego działalności był rozleglejszy niż zwykłego człowieka. Nim jednak przystąpię do samego Zbigniewa, zastanowię się dłużej nad samym wstępem, raz, że druga część tego dzieła niewyszła jeszcze na widok publiczny; po drugie, że wstęp ten streszcza pogląd na te żywioły jakie wchodziły w skład ówczesnego państwa.

wkrótce oddaliły się i stanęły na dawnem miejscu. O 10éj zrana 6 parostatków podjęły kotwice i opłynąwszy odmiał, stanęły w farwaterze północnym. Około południa ujrzeliśmy, iż nieprzyjaciel zabrał mały statek i wziął takowy na linę holowniczą jednego z parostatków, lecz ten wkrótce porzucił statek, który wrócił do nas. Po uczynionych zapytaniach okazało się, iż na statku tym znajdowało się 3ch włościan z gubernii Twerskiéj, i że oni płynęli z Roczensalmu: ładunek ich składał się z 8 pudów łososia i słonéj ryby. Włościanin-właściciel odpowiedział, iż Anglicy, jak skoro go zatrzymali, jęli się szukać czy czego nie wiezie, a znalazłszy dwa bochenki chleba żytniego, rozłamali i zjedli go, łososia wzięli z sobą (nic nie zapłaciwszy), a soloną rybę jemu zostawili. Potem powieziono naszego chłopka na parostatek, gdzie widział małego, siwego staruszka, którego wziął za admirała. Na parostatku był żywy wół. Majtkowie robili do włościanina grymasy, lecz oficer im pogroził i oni przestali to czynić. Zagadano do niego po finlandzku, lecz gdy téj mowy nie zrozumiał, puszczono go wkrótce.

Tegoż dnia wieczorem na dany sygnał, parostatek „Włodzimierz" wpłynął do Zatoki Wielkiéj, by obaczyć czy Anglicy nie postawili tam wiech lub innych znaków; i skoro zbliżył się do mielizny Lońdyńskiéj, jedna fregata szrubowa i fregata parowa odłączyły się, poszły na spotkanie i puściły nań kulę, która upadła o 300 sążni od „Włodzimierza." Obejrzawszy zatokę, parostatek „Włodzimierz" wrócił na swe miejsce, gdzie zarzucił kotwicę.

Dnia 16go czerwca było u Anglików, o ile się zdaje, święto, albowiem flota okryła się flagami i strzelała. Wieczorem eskadra opuściła farwater północny i połączyła się z flotą, 17, 18go i 19go czerwca flota nieprzyjacielska stała na kotwicy; kilka parostatków zwiedzało farweter północny, dwa zaś inne zbliżały się do naszych twierdz, a szalupy miały komunikacyą z latarnią Tołbuchińską. 20go czerwca o 9éj flota anglo-francuzka podjęła kotwicę i odpłynęła przy pomocy żagli i pary na morze, po 11éj nie widać już jéj było na horyzoncie. Lecz zawiadomiono nas depeszą telegraficzną, iż flota stanęła na kotwicy koło wyspy Sesker, (około 80 wiorst od Kronsztadu). Anglicy zostawili po sobie na latarni Tołbuchińskiéj pamiątkę, mianowicie rozmaite napisy na murach, a na maszcie zawiesili koszyk i rogoże. Na tém ograniczyły się ich czyny koło Kronsztadu.

Kilka statków nieprzyjacielskich zbliżało się do Biorkezund, gdzie popsuły na brzegu kilka bezbronnych łodzi, naładowanych kamieniem.

Zapytywaliśmy kilku Finnów, którzy odpowiedzieli, iż szalupy zbliżały się do Czornoj rzeczki, gdzie wzięły 8 łodzi naładowanych kamieniem, zabrawszy od nich chleb żytni. Pięć łodzi rzucili na kamienie, a trzy wzięli z sobą. Otóż i wszystko. Przynosi to zaszczyt wielkiemu Napierowi. Przez cały czas jego tu pobytu, pędzono w Kronsztadzie dawny tryb życia: na okrętach po zwykłych ewolucyach dawała się słyszeć muzyka, noc zaś spędzano tak spokojnie, jak gdyby znajdowano się w Moskwie lub Tule. I dla czegoż nie spać spokojnie, kiedy mamy przed sobą naszych stróżów, twierdze, które nikogo nie wpuszczą, a za twierdzami flotę, która w pięć minut gotowa jest do walki, któréj gorąco sobie życzy.

Turcya.

Ost Deutsche Post donosi z Konstantynopola 27 lipca. Od wczoraj utrzymują z pewnością, iż druga z kolei twierdza rosyjska nad morzem Czarnem Anapa zdobytą została przez oddział flot połączonych. Angielscy oficerowie mieli wiadomość tę przywieść z Balczyku, gdzie z resztą główny korpus floty i statki przewozowe do niej należące zawsze jeszcze nieruchomie stoją na kotwicy. Nie mniej przeto, a być może dla tego właśnie przepowiadają tu ogromną wyprawę na Krym, (*Times* również o tém mówią *P. R.*) a nieustanne z pośpiechem prowadzone roboty w arsenale, osobliwie pod względem przyrządów debarkacyjnych, pontonów i t. d. zdaniu temu dodają mocy. Mówią nawet, że cała flota turecka, — która odkąd ją admirałowie państw sprzymierzonych odesłali do domu dla jéj niezdatności, trzymała straż pod Bujukdere i Bejkos tak dobrze, iż rosyjska fregata prawie w oczach jéj dokonała razii pod Herakleą, — iż flota rzeczona z pierwszym wiatrem ruszy i aby zająć miejsce flot wypływających pod Sebastopol, uda się do Warny aby tam strzedz brzegów i wspierać działania wojsk w Dobruczy, tudzież utrzymywać potrzebne komunikacye wodne.

Według najświeższych doniesień z Batum korpus Selima paszy liczący około 20,000 w którym samych baszybozuków najmniej 12 tysięcy i zaledwie 500 jazdy w obec licznéj jazdy rosyjskiej, znajduje się w najopłakańszym stanie, tak pod względem organizacyi, jako przyodzieży i zaopatrzenia w żywność. Posiłki które posłano z Warny na niewiele się przydadzą, jeżeli nie będzie lepszéj administracyi. Ale gorzej jeszcze stoi z armią pod Erzerum i Kars, którą naprózno starał się Guyon w ład wprowadzić. Wszystkie jego starania rozbijały się o nieudolność głównodowodzącego Mustafy Serifa paszy i ciemnotę i upór innych dowódzców, o niezdatność niższych oficerów i brak opieki ze Stambułu. Lekarze europejscy poszli precz bo im oddawna nie płacono żołdu, a wojsko od roku nie pobiera ani płacy, ani żywności, pieniądze zaś, które posłano do głównéj kwatery kilka razy znikły jak kropla w morzu.

Japonia.

Dzienniki Nowo-Yorskie ogłaszają traktat między Stanami Zjednoczonemi i cesarstwém Japońskiém, staraniem komodora Perry w dniu 31 marca 1854 w Kanagawie zawarty i senatowi do ratyfikacyi w piątek 14 lipca przedłożony. Podajemy go w tekscie wyjętym z *Journal des Débats:*

Stany Zjednoczone Ameryki i cesarstwo Japońskie, chcąc pomiędzy obu narodami wzajemny związek szczeréj i niezmiennéj przyjaźni utrwalić, postanowiły za pomocą traktatu czyli przymierza pokoju i przyjaźni, w sposób jasny i treściwy określić warunki, które nadal obadwa kraje ściśle zachowywać mają.

W tym celu prezydent Stanów Zjednoczonych nadał komisarzowi swemu Mathew Calbraith Perry, szczególnemu posłowi ze strony Stanów Zjednoczonych do Japonii, zupełne do działania pełnomocnictwo, udzielone przez dostojnego monarchę Japonii komisarzom: Hayaski-dajgarka-no-Kani, Ido księciu Jessu, Sima, Isawa księciu Mima-Saki i Adono członkowi komissyi dochodów. Rzeczeni komisarze nawzajem przedłożywszy sobie nadane pełnomocnictwa, zgodzili się na artykuły następne:

Artykuł 1. Pomiędzy Stanami Zjednoczonemi Ameryki z jednéj, a cesarstwém Japońskiém z drugiéj strony, zachowany będzie bez wyjątku osób lub miejsca, w stósunkach wzajemnych obu narodów pokój zupełny, trwały i ogólny, równie jak przyjaźń szczera i serdeczna.

Art. 2. Port Pimody w księstwie Jassu i port Hakodade w księstwie Motsmai, Japończykowie otwierają okrętom amerykańskim, w celu zaopatrywania ich w wodę, drzewo, węgle i inne potrzebne artykuły, będące w posiadaniu Japończyków. Pierwszy z tych portów otwarty zostanie w chwili podpisu obecnego traktatu, drugi w rocznicę tegoż dnia podług kalendarza japońskiego.

Nota. Urzędnicy japońscy przedłożą taryfę ceny tych przedmiotów, które dostarczać będą mogli, a zapłata za nie pobieraną będzie w srebrze lub złocie.

Art. 3. Ile razy okręty amerykańskie zostałyby wyrzucone na brzeg Japonii, albo rozbite, okręty japońskie dadzą im pomoc i odstawią je do Simody lub Hakodade i tam je oddadzą w ręce przeznaczonych do tego współobywateli. Cokolwiekby z ładunku okrętowego ocaloném być mogło, będzie również zwróconém, a za koszta poniesione przy ratowaniu i przewiezieniu, żaden z obu narodów przeciw drugiemu, nie może rościć sobie prawa do wynagrodzenia.

Art. 4. Ocaleni z rozbicia okrętu i inni obywatele Stanów Zjednoczonych jak w każdym innym kraju wolność swoją zachowają, ani kiedykolwiek więzionymi będą, podlegać jednak mają sprawiedliwym prawom.

Art. 5. Żeglarze z rozbicia ocaleni i inni obywatele Stanów Zjednoczonych przebywający w Simodzie lub w Hakodade, nie będą ulegać więzieniu, jakie Holendrzy i Chińczycy odsiadują w Nagasoki; wolno im będzie według upodobania chodzić po Simodzie w promieniu 7 mil angielskich, w których ognisku jest mała wyspa w porcie Simody. Wyspa ta oznaczona jest na mappie tu przyłączonéj. Będą mogli również gdzie zechcą chodzić w Hakodade w granicach, które odznaczone zostaną po odwiedzeniu tego portu przez eskadrę amerykańską.

Art. 6. Gdyby inne towary uznano za potrzebne, lub gdyby zdało się potrzebném, porozumieć się względem jakiego przedmiotu, natenczas obie strony ściśle rzecz rozbiorą dla osiągnienia tego celu.

Art. 7. Zgodzono się, że okręty amerykańskie, udające się do portów dla nich otwartych, zamieniać będą mogły monetę srebrną i złotą, i towary za towary, stósując się do przepisów czasowych, w tym celu przez rząd japoński wydanych. Zastrzeżone jest jednak, że okręty Stanów Zjednoczonych będą miały prawo zabierać takie również przedmioty, jakich nie zamieniły.

Art. 8. Drzewo, woda, żywność, węgle i inne potrzebne towary, dostarczane będą przez ajencyą japońskich urzędników *ad hoc* postanowionych, a nie w żaden inny sposób.

Art. 9. Zgodzono się, że jeżeli na przyszłość rząd japoński jednemu lub więcéj narodom zapewni przywileje i korzyści, Stanom Zjednoczonym i ich obywatelom nie przyznane, też same przywileje i korzyści Stanom Zjednoczonym i ich obywatelom bez zaprzeczenia lub zwłoki przyznane będą.

Art. 10. Okręty Stanów Zjednoczonych nie będą mogły przybijać do innych portów japońskich jak do Simody i Hakodade, chyba w razie niebezpieczeństwa lub burzy.

Art. 11. Rząd Stanów Zjednoczonych zamianuje konsulów lub ajentów w Simodzie po upłynieniu 18 miesięcy od daty podpisu tego traktatu, jeżeli to obadwa rządy za potrzebne uznają.

Art. 12. Niniejszy traktat raz zawarty i podpisami należycie zaopatrzony, będzie obowiązującym i wiernie szanowanym przez Stany Zjednoczone i Japonią, równie jak przez obywateli i poddanych obu mocarstw. Winien on być ratyfikowany i potwierdzony przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, za wiedzą i zezwoleniem Senatu, i przez najdostojniejszego cesarza Japonii. Traktaty ratyfikowane będą zamienione w przeciągu 18 miesięcy, lub prędzéj jeżeli się da zrobić.

Co dla większéj wagi, my pełnomocnicy Stanów Zjednoczonych Ameryki i zwyż wspomnionego cesarstwa japońskiego, zatwierdzamy podpisem i pieczęcią.

Dano w Kanagawie 31go marca r. Pana naszego J. C. 1854, a Kayelu 7go trzeciego miesiąca i trzeciego dnia. *M. G. Perry.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Słynny z metody swojéj w leczeniu raka, lekarz w Neapolu Dr. Landolfi, otrzymał pozwolenie praktykowania przez trzy miesiące w Wiedniu i w jednym z publicznych zakładów chirurgicznych ma prowadzić kuracyę w obec wyznaczonéj w tym celu komissyi lekarskiéj.

— Austryacka marynarka posiadała z końcem r. 1853 6 fregat razem o 225 działach, 6 korwet razem o 116 działach, 7 brygów z 102 dz., 5 goelet z 50 dz., 2 promy po 12 dz. każdy, jeden statek bombardyerski o 10 dz., 34 penichów po 3 działa, 18 łudzi kanonierskich po 4 dz., 5 shoonerow po 4 dz., 9 trabaklów, 11 parowców z 48 działami i jeden jacht parowy. W ogóle 105 statków o 781 działach.

— Z Lorient donoszą 25go lipca: Okropny wypadek okrył miasto nasze żałobą. Oddział uczniów marynarki udał się był wczoraj do Poligonu, aby się ćwiczyć w sztuce artylleryjskiéj. Uczniowie nabili 7 dział bateryi morskiéj i poczęli dawać ognia. Przy czwartym strzale, rozerwało armatę i pięciu uczniów zostało na miejscu zabitych, 16 lub 17 mniéj więcéj ciężko rannych, z tych trzech niezadługo umarło. Dziś rano ośm trumien złożono do grobu, a zapewne z pozostałych przy życiu, nie każdy jeszcze przyjdzie do zdrowia.

— W Konstantynopolu zdegradowano i wygnano 13 uczniów szkoły wojskowéj. Akt ten odbył się 15go lipca publicznie. Derwisz pasza dyrektor szkoły, chciał dać przykład surowości, kazał wszystkim uczniom wystąpić w całym pakunku, wywołał 13 obwinionych, a po wyliczeniu ich przewinień, oderwano im blaszki z fezów (godła wojskowych), zerwano szlify i pozdejmować mundury, a potém wypchnięto ich za drzwi. Głównemi przewinieniami było przebranie się za kobiety, i zakradanie się w tym stroju do haremów, tudzież publiczne jedzenie kiełbasy, co wielkiém było dla ludu zgorszeniem.

Przyjechali od d. 7go do 8go sierpnia.

HOTEL POLLERA. Schmidt Wilhelm profesor z familią z Bochni. Schönthür Berthold z Prus. Galla Liciniusz ksiądz z Berna. Brandstäter Franciszek profesor z Wrocławia. Hr. Badeni Aleksander właśc. dóbr z Ischl. Bemnart Gustaw c. k. oficer, Poppoiri Aleksander urzędnik wojskowy z Wiednia. Rech Eugeniusz c. k. oficer z Rzeszowa.

HOTEL ROSYJSKI. Hr. Sołtyk Henryk właśc. dóbr z żoną z Balic. Hra. Bobrowska Teresa właścicielka dóbr z Andrychowa. Low Wilhelm kupiec z Wiednia.

Wyjechali. Tadeusz Zaremba Skrzyński do Gastein. Hr. Edmund Krasicki do Paryża. Hr. Aleksander Cetner, Walenty Kodrębski do Wiednia. Cypryan Ujejski do Marienbadu. Jan Osiecki do Lwowa.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 8go sierpnia:* — Metaliki 5-procent. $84\frac{1}{2}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 74. — Metaliki 4-pr. $66\frac{3}{8}$. — 4-pr. z 1850 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 124. — Londyn 12 kr. 5. — Paryż 146. — Akcye Bankowe 1256. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 8 sierp. Banknoty austr. ż. $89\frac{3}{4}$ płacą $89\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 111 płacą 110. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą $102\frac{1}{2}$. — Cwancygery nowe żąd. 111 pł. 110. — Cwancygery stare żąd. 110 pł. 109. — Imperyały ż. $35\frac{1}{4}$ 4, pł. 35. — Dukaty austr. i hol. ż. $20\frac{1}{2}$ pł. $20\frac{1}{4}$. — 20-franki ż. $34\frac{4}{5}$ pł. $34\frac{1}{2}$. Listy zast. pol. żąd. 98 płacą $97\frac{1}{2}$. — Listy zast. gal. żąd. $93\frac{5}{6}$ pł. $93\frac{1}{3}$.

Kurs lwowski dn. 4 sierpnia. Dukat holend. 5 złr. kr. 45. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 3 kr. — Rubel ros. 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 53 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr 25 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. 30 w mk. — Sprzedano 100 po złr. — kr. —. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. 93 kr. —.

Kurs wiedeński z d. 7go sierpnia. Metaliki $83\frac{7}{8}$. Nowa pożyczka $78\frac{7}{8}$. — Akcye Banku wied. 1252. — Akcye kolei żelazn. półn. 170. — Agio od złota $29\frac{1}{2}$ od srebra $24\frac{3}{4}$. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. $87\frac{1}{4}$.

Kurs wrocławski z dn. 7go sierpnia. — Banknoty austr. $80\frac{5}{6}$ ż. — Banknoty pol. $91\frac{3}{4}$ żąd. — Listy zast. polskie dawne $90\frac{7}{12}$ ż. — nowe — d. — Listy zast. pozn. 101 żąd. — dto. $5\frac{1}{2}$-proc. 93 dają — Koléj Krak. gór. Szląska. $83\frac{1}{2}$ ż.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 7 *sierpnia.*

∞ Do jakiego stopnia doszły i na jakim punkcie są w téj chwili narady między księciem Gorczakowem i tutejszym gabinetem, trudno z pewnością coś powiedzieć. Książe mieszka ciągle w hotelu i uważa posłannictwo swoje dotąd jako tymczasowe; lecz niedaje do zrozumienia, że pobyt jego w téj stolicy będzie krótkim. Przeciwnie, o ile wiadomo, stosunki prywatne między nim a hr. Buol są lepsze niż były między tym ostatnim i bar. Meyendorfem. Pomimo to wszakże, przygotowania wojenne ze strony tutejszego rządu idą nieprzerwanie daléj. Fzm. bar. Hess ma wyjechać dziś z powrotem do armii północno-wschodniéj. Powiadają, że zajęcie Wołoszczyzny nastąpi natychmiast po jej opuszczeniu przez wojska rosyjskie. Multany pozostaną osią dalszych dyplomatycznych i strategicznych operacyj. Myśl zaspokojenia Austryi bez obrazy honoru Rosyi, przemaga coraz wyraźniéj w Petersburgu. Stosunki między tutejszym gabinetem i gabinetem tulieryjskim są ciągle dobre. Z obu stron jest nacisk na Prusy, które stawiając się między Anglią i Rosyą, chciałyby podnieść dawny swój wpływ na Niemcy. Artykuły tutejszego *Lloyda* natchnięte zostały temi powodami. Austryi stanowisko jest tak wielkie i korzystne, że może liczyć na zupełne dokonanie mądrze i szczęśliwie dotąd prowadzonéj polityki. Pożyczka jest najlepszym dowodem wpływu rządu na naród i zaufania narodu do rządu. Lecz nie trzeba ztąd wnosić, że usposobienie ogólne jest za wojną. Prawdziwą wiarą opinii publicznéj jest jeźli się nie mylę, że rząd w zgodzie z Rosyą, interesa Austryi nad Dunajem zaspokoi.

N. Pan oczekiwać tu będzie na przybycie Króla portugalskiego, które z powodu słabości zdrowia tego ostatniego, odwleczoném zostało.

Czas mamy ciągle gorący. W ostatnich dniach upały doszły do 30° Reaum. Żniwa prawie pokończone i powszechnie mają być bardzo bujne. Cena chleba, mąki, mięsa zaczyna się zniżać.

Depesze telegraficzne.

Hermansztadt 6 sierpnia. (*Korespondencya Austryacka*) Odwrót Rosyan z Wołoszczyzny ciągle się odbywa. Tylna straż dowodzona przez jenerała Nieroda (?) posuwa się do Buzeo. Turcy stoją jeszcze pod Kalugereni. W Bukareszcie przysposabiają adres uszanowania dla Porty. Jenerał Lüders cofa się z korpusem swoim ku Braile. Według pogłosek z Multan, wojska rosyjskie odbywają tam ciągły odwrót za Prut, lecz wiadomość ta potrzebuje być potwierdzoną.

Marsylia 5 sierpnia wieczorem. Donoszą z Konstantynopola pod datą 26go z. m. że blokada Sebastopola będzie teraz ścislejsza aż do chwili uderzenia na tę fortecę.

Piraci greccy złupili wyspy Kos i Lalynucos, zabrali wszystkie magazyny. Prawo wojenne ogłoszone być ma na tych wyspach na żądanie samych mieszkańców.

Piszą z Aleksandryi pod datą 26go z. m. Said pasza udzielił zupełnéj amnestyi wszystkim tym, którzy się wstąpieniu jego na tron w Kairze opierali. Dekretem zniósł monopol handlu zbożowego; przywrócił wolność licytacyi co do zakupna bawełny, usunął kilka różnych podatków. Zapał ku niemu wzrasta ciągle: wielkie gotują uroczystości napowrót paszy.

Z Persyi potwierdza się wiadomość o zawarciu traktatu z Rossyą; ale Suliman-Chan wysłał atgę do Teheranu, aby się jen. z Aniskowem porozumiał.

Gazeta Augsburgska zawiera bardzo ważny artykuł o odpowiedzi rosyjskiéj na noty austryacką i pruską. Rosya oświadcza, wedle słów tego dziennika, iż gotową jest przystąpić do protokółu konferencyi z dnia 9go kwietnia i obiecuje państwom niemieckim bez ogródki opuszczenie Księstw, jako „ofiarę", którą im tylko samym przynosi, a którą odmówić musiała na brutalne wezwanie Zachodu. Nota domaga się, aby za ustąpieniem wojsk rosyjskich, zachodnie floty i wojska również wróciły do domu, choćby później, to jest, w czasie właściwym. Ale stawia przytém warunki dające się zebrać w to jedno pytanie: Co zrobi Austrya, jeżeli jéj Rosya ustąpi miejsca w Księstwach? Autor artykułu mniema, że Austrya popierać będzie odpowiedź Rosyi w gabinetach zachodnich, a zajęcie przez nią Księstw nie będzie aktem wojennym naprzeciw Rosyi. *Journal de l'Empire* niespodziewa się, aby Austrya wypowiedziała Rosyi wojnę.

Globe donosi, że sesya parlamentu wcześniéj będzie zamkniętą niż mniemano, to jest 12 sierpnia w sobotę. Toż samo donoszą dziennikom wiedeńskim telegrafem. Oprócz podanéj już wczoraj depeszy z Londynu, gdzie *Times* mówi o wyprawie lądowéj 80,000 ludzi do Sebastopolu drogą lądową, *Wanderer* podaje własną depeszę z Londynu z tegoż dnia tj. 5go, że 80,000 do 100,000 Anglików, Francuzów i Turków otrzymało rozkaz uderzyć natychmiast na Krym i Sebastopol.

Wiadomości z teatru wojny nad Dunajem dochodzą do 3go b. m. Bukareszt nie był tego dnia zajęty jeszcze przez Turków, a jak się domyślają, Omer pasza nie ściga Rosyan, żeby nie wystawić kraju na zniszczenie, gdyż miano w głównéj kwaterze rosyjskiéj powiedzieć, że jeżeli będą trapieni przez Turków w odwrocie, natedy kraj zniszczą ogniem i mieczem. Nam się wszakże zdaje, iż spokojny odwrót Rosyan jest skutkiem raczéj dyplomatycznych a nie strategicznych okoliczności. Mimo tego w d. 27 lipca jazda turecka pod wodzą Iskendera beja odcięła była niedaleko Oltenicy dwie kompanie piechoty rosyjskiéj i zabrała je do niewoli.

Donosiliśmy niedawno o wyjściu części gwardyi z Petersburga i o pogłoskach że takowa udać się miała do Brześcia litewskiego. O ile wierzyć można tak trudnym do pochwycenia nowinom, część gwardyi rzeczywiście wyszła ale w drodze odebrać miała rozkaz zatrzymania się tam gdzie ją rozkaz spotka.

URZĘDOWE.

N. 18,975. **Kundmachung** (742-1-3)

Die Bankdirektion hat über meinen, von den hohen Ministerium des Innern und der Finanzen unterstützten Antrag, die Errichtung einer Bankfiliale in Krakau beschlossen, und lässt um die Zwecke derselben möglichst rasch zu erreichen, mit der Eröffnung des Darleichen-Geshäftes sogleich beginnen.

Zu d esem Ende erhält die hiesige Landesfilialkasse unter Einem von der Bank-Zentral-Kasse für den ersten Bedarf einen Verlag von 500,000 fl. B. N., um auf jene Effekten-Vorschüsse zu erfolgen, welche zur Verpfändung bei den Filialdarlehens-Anstalten der Bank geeignet sind.

Der Tag mit welchen die Operationen dieser Bankfiliale in Krakau beginnen, wird unaufgehalten zur allgemeinen Kenntniss gebracht werden.

Von k. k. Landes-Präsidenten.

Krakau am 7ten August 1854.

Franz Graf *Mercandin.*

Obwieszczenie

Dyrekcya uprzywilejowanego banku narodowego na wniosek mój, przez wysokie c. k. Ministerium spraw wewnętrznych i finansów poparty, postanowiła utworzyć bank filialny w mieście Krakowie z rozporządzeniem aby dla najrychlejszego osiągnienia tegoż banku filialnego celu, potrzebne w sprawie ogólnych pożyczek kroki natychmiast rozpoczętemi zostały.

W powyższym celu centralna kassa banku udzieliła tutejszéj kassie filialnéj krajowéj, na pierwsze potrzeby zaliczkę w kwocie 500,000 złot. reńsk., ażeby na takie effekta przedpłaty wydawać mogła, które do zastawy w zakładach banku filialnych za usposobione uważane będą.

Dzień w którym operacye tegoż banku filialnego w Krakowie się rozpoczną do powszechnéj wiadomości bez zwłoki ogłoszonym będzie.

Kraków 7go sierpnia 1854.

C. k. prezydent krajowy

Franciszek hrabia *Mercandin.*

N. 17,096. **Kundmachung** (734-1-3)

Zur provisorischen Besezung der bei dem Magistrate in Tarnow erledigten Stelle eines Assessors womit der Gehalt von jährlichen 600 fl. CMze verbunden ist, und für den Fall einer graduellen Vorrückung des Sekretärs oder Konzeptspraktikanten des dortigen Magistrats zur gleichzeitigen provisorischen Besezung der ersteren mit dem Gehalte jährlich 400 fl. und der leztern mit dem Adjutum jährlich 300 fl. CMze verbundenen Stelle wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Die Bewerber haben bis 15ten September d. J. ihre gehörig belegten Gesuche bei dem Tarnower Magistrate und zwar, wenn sie schon angestellt sind, mittelst ihrer vorgesezten Behörde, und wenn sie nicht in öffentlichen Diensten stehen, mittelst des Kreisamts in dessen Bezircke sie wohnen, einzureichen und sich über Folgendes auszuweisen:

a) über das Alter, Geburtsort, Stand und Religion;
b) über die zurückgelegten Studien und erhaltenen Wohlfähigkeitsdekrete;
c) über die Kenntniss der deutschen, lateinischen und polnischen Sprache;
d) über das untadelhafte moralische Betragen, die Fähigkeiten, Verwendung und die bisherige Dienstleistung und zwar so, dass darin keine Periode übersprungen wird;
e) haben selbe anzugeben ob und in welchem Grade sie mit den übrigen Beamten des Tarnower Magistrats verwandt oder verschwägert seien.

Von der k. k. Landes-Regierung.

Krakau am 3 August 1854.

N. 219. **Kundmachung** (736-1-3)

Von der k. k. Districtual-Berggerichte zu Wieliczka als Berglehensbehörde, wird hiemit bekannt gemacht, dass Herr Alexander Esterreicher im Bezirke der Gemeinde Trzebinia, Grossherzogthums Krakau, auf den in der dortherschaftlichen Grundparzelle Catstr. N. 548 und 549 entdeckten Galmai ein Grubenfeld von 74 Krakauer Grubenmassen zu Lehen begehrt hat, und es werden aus diesem Anlasse alle etwaigen Interessanten aufgefordert, ihre allenfälligen Einwendungen gegen die frägliche Belehnung längstens bis 23ten September l. J. hieramts um so sicherer vorzubringen, als sonst auf alle nachträglich erhobenen Anspüche keine Rücksicht genommen wird. Uibrigens steht es jedem Interessanten frei sich die Einsicht über die Situation des ganzen Grubenfeldes aus der hieramts befindlichen Lehensmappe zu verschaffen.

Wieliczka am 23. Juli 1854.

(733) **Kundmachung.** (1)

Zur Verpachtung der Tiliczer städtischen Propination von Brandwein, Meth und Bier auf die Zeitperiode vom 1ten Nowember 1854 bis Ende Oktober 1857 wird die 2te Lizitation am 21ten August l. J. in den gewöhnlichen Amtsstunden in der Tiliczer Kämmerei-Kanzlei abgehalten werden.

Der Fiscalpreis beträgt 500 fl. 36 kr. CMze von welchem $10/_{100}$ als Vadium zu Handen der Lizitazions-Coon erlegt werden müssen. Die nähern Lizitazionsbedingnisse, werden am obigen Lizitazions-Tage bekannt gegeben werden.

Vorstehende Lizitations-Ankündigung haben die Amts-Obrigkeiten sogleich allgemein zu verlautbaren.

Sandez am 31 Juli 1854.

(721) **Concurs.** (3)

Im Amtsbereiche der k. k. Landesbaudirekzion für das k. k. Krakauer Regirungsgebieth ist eine Ingenieur-Assistentenstelle 2ter Klasse mit dem Jahresgehalte von 600 fl. in Erledigung gekommen. Zur Bewerbung um diesen Dienstes-Posten wird der Konkurs bis 15ten September 1854 ausgeschrieben.

Die Kompetenten haben ihre Gesuche unter Nachweisung ihrer vollständigen Befähigung und zwar wenn sie bereits im Staatsdienste stehen im Wege ihrer vorgesetzten Behörde, im entgegengesetzten Falle aber, unmittelbar bis zu dem angedeuteten Zeitpunkte an die k. k. Baudirection zu Krakau zu leiten, und zugleich anzugeben, ob und in welchem Grade sie mit einen der Beamten der k. k. Krakauer Baudirekzion oder der exponirten Aemter verwandt oder verschwägert sind.

Von der k. k. Baudirektion.

Krakau am 31ten Juli 1854.

N. 520. **Kundmachung.** (717-3)

Von dem k. k. Distriktual-Berggerichte zu Wieliczka, als Berglehensbehörde, wird hiemit bekannt gemacht, dass im Grossherzogthume Krakau

1tens die Frau Katharina Gräfin Szembek auf das im Bezirke der Gemeinde und Herrschaft Koscielec vorkommende, 500 Schritt ostsüdlich von dem an der Rozpontower Strasse befindlichen Kreutze erbohrte Galmailager ein Grubenfeld von 12. Krakauer Grubenmassen,

2tens Herr Julius Florkiewicz auf die im Bezirke der Gemeinde Dulowa, Herrschaft Młoszowa in dem dort herrschaftlichen Waldgrunde entdeckten Steinkohlen ein Grubenfeld von 8. Krakauer Grubenmassen, und

3tens Derselbe Julius Florkiewicz auf den im Bezirke der Gemeinde und Herrschaft Młoszowa am Berge Kamienica aufgeschlossenen Eisenstein ein Grubenfeld von 15 Krakauer Grubenmassen zu Lehen begehrt hat und es werden aus diesem Anlasse alle etwaigen Interessenten aufgefordert, ihre allfälligen Einwendungen gegen die fragliche Belehnung längstens bis 22ten (zwei und zwanzigsten) September l. J. hieramts um so sicherer vorzubringen, als sonst auf alle nachträglich erhobenen Ansprüche keine Rücksicht genommen werden wird.

Von k. k. Distriktual-Berggerichte.

Wieliczka am 22ten Juli 1854.

(719) **E d í c t.** (3)

[N. 1803.] Vom Magistrate der k. Kreis- und Salinen-Bergstadt Bochnia wird zur allgemeinen Kenntnis gebracht:

Es sei von diesem Gerichte in die Eröffnung des Gläubigerconcurses über die ganze dem Bochnier Handelsmanne Herrn Adalbert Hubrich gehörige in dem Kronlande Galizien befindliche Vermögen gewilliget, und der Concurs eröffnet worden.

Es wird daher Jedermann, der an den Verschuldeten Herrn Adalbert Hubrich eine Forderung zu stellen berechtiget, zu sein glaubt, hiemit erinnert solche bis einschliessig zum 25ten September 1854 in Gestallt einer förmlichen Klage wider Herr Friederich Hauer, als Concursmasse Vertreter, bei diesem Magistrate um so sicherer anzumelden, und in dieser nicht nur die Richtigkeit seiner Forderung, sondern auch das Recht, Kraft dessen er in diese oder jene Klasse unter die Concursgläubigern, gesetzt zu werden verlangt, zu erweisen, als widrigens nach Verlauf des bestimmten Tages, Niemand mehr gehört werden, und diejenigen, welche ihre Forderung bis dahin nicht angemeldet haben, in Rücksicht des gesammten Vermögens des genannten Verschuldeten wenn dasselbe durch die sich anmeldenden Gläubiger erschöpft würde, mit denselben ungehindert des, auf ein in der Cridamassa befindliches Guthabenden Eigenthums — oder Pfandrechtes oder eines ihnen zustehenden Compensations-Rechtes abgewiesen, und im letzteren Falle zur Abtragung ihrer gegenseitigen Schuld in die Cridamassa laut §. 84. G. O. angehalten werden würden.

Zum Behufe der Wahl eines bleibenden Concursmassa-Vermögensverwalter und des Creditorenausschusses wird hiergerichts der Termin auf den 13ten Oktober d. J. um die 10 Vormittagsstunde bestimmt, wobei Gläubiger zu dem bestimmten Zwecke zu erscheinen haben.

Aus dem Rathe des Bochniaer Magistrate am 22 Juli 1854.

(738) **Kundmachung.** (2-3)

Die k. k. Betriebs-Direction sieht sich durch den ganz aussergewöhnlichen Frachtenverkehr in der Richtung nach Krakau veranlasst, bis auf Weiteres die Aufnahme, der von hier per Bahn zu versendenden Güter vom 9. l. M. angefangen, einzustellen.

Der Zeitpunkt, in welchem die Frachtenaufnahme wieder hergestellt werden wird, wird nachträglich bekannt gegeben werden.

K. k. Betriebs-Direktion der östlichen Staatsbahn.

Krakau am 6. August 1854.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	328'''89	+19° 7	60 3	wschodni słaby	pochmurno		+19°7	+11°4
„	10	328 70	+14 2	87 7	wpłwschodni „	„	grzmoty, błyskaw. i deszcz		
8	6	327 39	+13 6	89 7	wschodni „	„			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni,* rządzca drukarni.